

JEWSTROWAMY

KURJER POLSKI



G Ó R A L E

OBRAZ RUDOLFA G. WERNERA

Fot: Theuergarten

LATAJĄCY GIGANT

„Gigant” — nowy niemiecki samolot ciężarowy, jest tak wielkim, że może transportować nawet czołgi i armaty. Poniżej: Działo wjeżdża do kabiny transportowej „Giganta”. Na prawo: „Gigant” przed startem.



Czołgi niemieckie na wschodnim froncie, suną do ataku na bolszewików.



BOMBY NA LEROS

Zdjęcie wyspy Leros, z lotu ptaka, po nalocie niemieckich samolotów „Stuka”. Wyspę zajęły wkrótce potem wojska niemieckie.

Na prawo: Ciężki czołg sowiecki zniszczony przez artylerię niemiecką.



Fot: PK. Elzold (C), Prachnow, Gross-Pfz, Saeger-Sch., Krigsm-Akt., Scheid.



Powyżej: Żołnierze sowieccy wzięci do niewoli, po zacieklej walce, na południowym odcinku frontu wschodniego.

Na prawo: Niemcy granatierzy idą do ataku na pozycje sowieckie.



Jang-tse-kiang

Atlasie i prowincja Chungking są o tysiące kilometrów oddalona od morza i dlatego wielkie znaczenie jako drogi komunikacyjnej zyskuje rzeka. Iam pływająca. Najważniejszą z tych rzek jest Jang-tse-kiang, która wraz z rzekami Han, Hsiang, i Sikiang, przepływa przez wielkie jezioro Tung-Ting, a następnie płynie w kierunku wschodnim, wpada do Pacyfiku. W górnym swym biegu, gdzie obciążenia Japończycy rozporządzili nową białą z wojskami Chungkingu, Jang-tse-kiang ma tylko 200 m szerokości. W górnym i średnim biegu tworzy Jang-tse-kiang liczne wodospady przedzłajając się przez pasma górskie. W dolinie rozwija się w najpotężniejszą rzekę Chin, dochodząc pod miastem Czang do szerokości kilku kilometrów.



Z trudem tylko przeważają łisacy dzonki przez skały podwodne, którymi pokryte jest łozysko rzeki w górnym jej biegu.

Na prawo w kole: Japońscy żołnierze maszerują przez dziczyne lasy południowych Chin na bój z wojskami Chungkingu.

Na lewo: Łozysko rzeki Jang-tse-kiang w górnym jej biegu jest tak wąskie, że mogą kursować po niej tylko małe statki.

Poniżej: Miasto portowe, położone nad środkowym biegiem rzeki Jang-tse-kiang, posiadają duże znaczenie dla całej okolicy.



MŁODZIUTKA MIESZKANKA POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ EUROPY
W barwnym swym ubiorze i charakterystycznym nakryciu głowy sławny typ ludowy holdujący mólomw tradycyjnym w stroju.

Na prawo: **CZY NIE BYŁOBY MI DOBRZE W ZASŁONIE NA BUZII!**
Oto zodowolona z siebie „autentyczna muzulmańska reprezentantka okolic Warny, w wielkiej, w lamtych stronach noszonej chustce, niby mieszkanka Wschodu odziana w swą szatę... Zryśw nie trudno odgadnąć wysoko-procentowej domieszki obcej krwi.



Przemierzając krok za krokiem południowo-wschodnie krańce starej naszej Europy, te krańce tak bardzo bogate w dzieje, tylekroć poprzeczane szlakami ludów, tak sławne zamierchłą starożytnością, — spotykamy dziś jeszcze na obszarach bałkańskich pozostałości najołowe ducha Wschodu, z którym wszak ziemi owe sąsiadują.

Jakaś wąziuchna, mała uliczka, jakiś zaułek noszący śladowe wpływy nie Zachodu, ale o cechach obcego nam orientalizmu, to znówu zabitek architektoniczny o stylu też nie naszym, nawet rys obczyźności ludowej w najróżnorodniejszych, nieraz niedostrzegalnych prawie przejawach czy swobodnym, wchodnym wykwiecie.

Najwięcej tych rysów tak bardzo

Poniżej: **I JEŚCZYE JEDEN OBCY ZABYTEK**
Znakomicie zachowany przybłek wschodniego kultu religijnego, z doskonale widoczną wieżyczką z górnym minaretem, nieodwołującą się do wszystkich meczetów.



Na prawo: **I TO DZIEWCZYNA KATOLICKIEGO WYZNAMANIA Z BULGARII**
Kędyś za Wschodu — z tradycji rodzinnych, wiśniaczką z okolic Sofii, katolicką z wyznania, zamężną za polonkiem przybyszów Balkan, raduje się na semo wspomnienie tytu ciaskawosiek z jej osobą związanym.

Na prawo: **WSCHODNIA M O D A I RYTUAŁEM**
W Bośni, w Jajcu, znajduje się dołęd jeszcze oddzielny „dom modlitwy” dla kobiet wyznających islam, zbudowany na wzór słownych meczetów.



Fot. Witzleben i Peters

charakterystycznych dla Wschodu napatkać można nad Sawą i Drawą, w pogórzach Pojezańskich oraz w Krocacji, Sławonii, Krajinie, Dalmacji, Bośni i Hercegowinie. Wiele naleciałości Wschodu da się zobaczyć w dolinie Marycy i Kotlinie Sofii, w okolicach Warny i Burgas, w pokrajanych jarami osiedlach Moldawii, na Wołoszczyźnie, Bukowinie czy Besarabii, w stepowej Dobruży, w zakątkach rumuńskich granic. Tam, w odległej przeszłości szczególnie wybitnie zaznaczyły się wpływy wschodnie, przenikające drogami czy to wymiany handlowej, czy stosunków sąsiedzkich, czy wreszcie skutkiem poborów dokonywanych na obszarach bałkańskich przez zachlanny świat muzulmański. Jeżeli chodzi o tereny centralno-bałkańskie, to jakkolwiek pod względem ludnościowym są w poszczególnych stronach niemal jednolite, a język serbski jest nie tylko ojczystą mową Serbów i Czarnogórców, ale też i mieszkanców kilku ościennych krajów, przecięt na poli wyznania wiary wielką tutaj panuje rozmałość. Serbowie, Czarnogórcy, część Bośniaków i Hercegowian — wyznają religie grecko-wschodnią, bo taką a nie inną przekazali im w spadku przodkowie, od Krocacji, Słowacji, Dalmatyńczycy — należą do ko-

Na lewo: **A GDY JEJ STUŁA PRZEWIAZANO DŁONIE...**
Panna młoda, nosząca już godność małżonki, opuszcza w gronie rodziny podwoje kościoła, przyjmując z „wielką powagą” życzenia szczęsnych dni. Uwagę naszą zwraca kostium słubny o miękkich linach kroju i nakrycie głowy miękkie w sobie, coż z wschodnich zawojuj czy turbanów.

Na prawo: **KATOLICZKA Z BOŚNI CHCE SIĘ Z CZYMAŚ ZWIERZYĆ...**
Pomimo różnych względów trudnej do omawiania natury, ta młoda dziewczyna, jak cała rodzina i „dziady”, od dawna wyznaje katolicyzm.



ścioła rzymsko-katolickiego, zaś klasy zamożniejsze tu i tam nie rozstały się po dzień dzisiejszy z przyjętym i narzuconym ongiś islamem.

Barwne, jak ziemię Bałkanów, były dzieje tych krańców Europy. Serbowie, przybyszy na Bałkan z początkiem wieków średnich, utworzyli tu silne państwo, które jednak uległo pod koniec XIV wieku nekajęcemu Bałkanom półkscięcywowi. Dalmatyjskie wyspy i miasta portowe należały czas dłuży do Rzeczypospolitej Weneckiej, poddając się, rzecz naturalna, wpływom kulturalnym tejże. Bułgarzy, to obok Serbów drudy przybysze na półwysep Bałkański, pochodzenia wschodniego, zamieszali dopiero z początkiem średniowiecza z napływowym elementem środkowo-europejskim. Przeobraził wtedy swój język, ale imię swe pozostawił przybyszom.

JAK ZA DAWNYCH, DAWNYCH CZASÓW...
Polonkowie przed wiekami tu osiadli, rolnicy, wieśniacy doliny Marycy czy piaszkowgóry Krajin, uprawiając po dzień dzisiejszy jeszcze tu i ówdeje ojczysty swój zagon rozróżniam drewnianego radła, ciągnięnego przez woły, sprzętem rolniczym ongiś tutaj zawleczonym ze Wschodu.

Na lewo: **CZYŻ Z RYSÓW NIE WYGLĄDA WSCHÓD?**
Bardzo pociegła twarzyczka, śniado cera i duża, głęboko osadzone oczy tej dziewczynki z Krocacji, dowodzą w niej niezłobnie wschodnich względów krwi.

Poniżej: **NBY NASZA JAGUSIA CZY MARYSIA, A JEDNAK...**
ród jej panięgi aż czasy muzulmańskich zdołbyć ców.



Na prawo: **LALKII LALKII ORYGINALNE WSCHODNIE LALKII**
W jarmarcznej budzie jednego z miast dalmatyjskich widać oczy ciakawe ze względu na folklor „puppetii”, chętnie nabywane i goręco upragnione przez lamiejszą dźwignę.



Rumini są potomkami Słowiano-Daków, którzy za rządów rzymskich, pod wpływem Kolonistów, przyjęli język łaciński — podobnie jak Galowie we Francji i Iberowie na półwysep Pirenejskim. Religia Rumunów, na skutek oddziaływania Wschodu stała się ostatecznie wyznaniem grecko-wschodnim. Jako dawna kolonia rzymska, była Rumunia od czasu Trajana krajem przejściowym z Europy na półwysep Bałkański, narzucała więc stała na ustawiczne wędrowki i podboje.

Z pobieżnego tego choćby już zarzau dziejowego nie trudno odgadnąć, że Bałkan musiał w biegu stuleci nasiąknąć mentalnością wschodnią, wciąż na tych stajach dokumentowana przez zaborców, że pomimo prągnięć wchłonięcia w siódle kultury zachodu Europy, nawyki dawnych czasów nie zniknęły od razu ani nie zapadły się pod ziemię pozostałości architektoniczne o cechach wschodnich.

Ślady takie, że Wschodu kędyś początek swój biorące, znaleźć musiał i znalazły też wyraz w wiankach w sztuce ludowej, tradycję ubiorów, ogólnie podejście do pewnych zagadnień tego czy innego rodzaju, bo czas powoli jeno traca cieni na odległe chwile narodów, zanim na niewie nowych dni da się kwitnąć kwiatom przyszłości.

Na lewo: **JEJ ŚWIAT ZAMKNIĘTY W INNEJ WIERZE...**
Kłóć, palnęć w oczy tego dziewczątka, odgadnąby, że duszyczka jej wiała w ślęg dogmatów islamu! Choć wokół niej słycał modlitwy do Krzyża, który gódnym dróg ludzkich uczynił Tego, ona kroczy ścieżką miłw Wschodu...



KULTY WSCHODU W EUROPIE

Na prawo:
Gdy organizm konia, kó-
re mu wytrzyknie odpo-
wiednią dawkę jadu wżo-
wego, wytworzy dostatecz-
ną ilość serum, pobiera się
wtedy krw zwierzęca.

Antidotum

Góry, znane pod nazwą Krasu, to ojczyzna jednego z najbar-
dziej w Europie jadowitych wędz — „vipera ammodytes”,
czyli żmii rogowej albo piaszczystej, jak ją popularnie okre-
ślają w tamtych właśnie stronach.

Tam, w krzaczastych lasach, na stokach pokrytych winnicami,
na plantacjach tytoniu, w dolinach wyataczonych na światło
aloeacyjnych promieni, wśród wapiennych skał i zwierciadł nad
brzegami potoków — pomiędzy kępami rozmarzany czy rumian-
ku albo macierzanki, podzi ona swą niebezpieczną dla ludzi
i zwierząt, leniwą żywo.

Ukazywanie jej przyprowadziło już o śmiertć tyśące ludzi, liczbę
zak stworzeń świata zwierzęcego, otar żmii trudno określić.

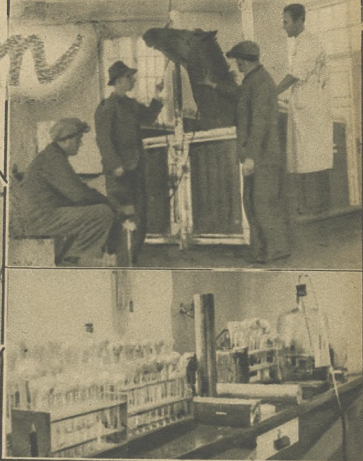
Zdradliwa ta żmija, rzadko przekraczająca długość 90 cm,
trudną jest do zauważenia wśród danego terenu, dostosowuje się
bowiem barwą znakomicie do otoczenia; żędo w kształcie rogu,
prawie zawsze wysunięte z paszczy, nadeje jej obydaj, demo-
niczny wygład, jakże świetle zgrany ze złośliwą naturą gadu.

Obok w kół:
Po najdokładniejszym zba-
daniu infesywności działa-
nia serum, napełnia się nim
flaski i rozsyła odbiorcom.



Na prawo:
Serum bada się w laboratoriach urzędowych
w najbardziej nowoczesny sposób.

Poniżej:
Żmija rogowa, najniebezpieczniej-
szy z wędz europejskich. Jad jej
rozkłada ciakła krwi.



Jad żmii zaszczytają paraliżuje funkcje nerwów przede wyjąt-
kim. U gatunku żmii z Krasu jad działa w pierwszym rzędzie
na system krwionodajny, niszcząc ściany żył i tętnic i zatrzymując
krońki oraz tkanki organiczne.

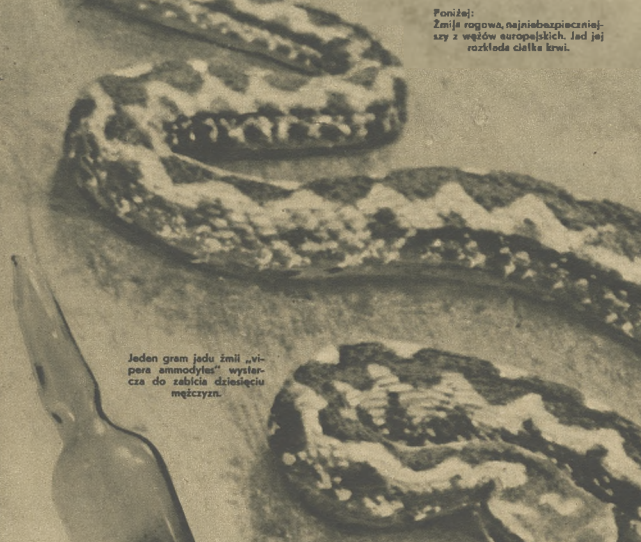
Działanie jadu bywa tym osłabizwe, że w wypadku dostania
się do rólądka, bez uprzedniego zatakowania samej krwi, nie
wypiera swego śmiertelnego wpływu.

Ukątzone członki obumierają skutkiem zahamowania cyrku-
lacji krwi, a gdyby ich nie amputować, same odpadać po pewnym
czasie.

Wapółczesna wleđa medyczna zajmuje się od lat bardzo in-
tensywnie problemem znutralizowania na drodze terapeutycznej
straszliwej owej trucizny. Po śmudnych poszukiwaniach
znaleziono sposób nosporniania ciała na jad żmii z Krasu i le-
cznicę ukąszę, sposób, jak to zwykle bywa w odkryciach nau-
kowych, bardzo prosty. Doświadczenie uczy, że w organizmach
sakow, wśię i ludzi, wytwarzają się produkty zapobiegające
chorobom i truciom, czyli, że organizmy te posiadają wro-
dzoną zdolność antydotalną. Produkty takie, w formie skon-
centrowanej zwane serum, zachowują moc swego dzia-
łania nawet wówczas, gdy ze śródowiska jednego
organizmu zostana przeniesione do organizmu
drugiego, chociażby gatunkowo innego. Zdo-
ność wytwarzania serum przez organizm
może zostać sztucznie spotęgowana
skutkiem „przyczyszczenia” orga-
nizmu do takiej produkcji, a to

przez doprowadzenie do
p o b u d e k chorobowych
czy trucizn w takich
jednak ilościach
niezaczających,
by organizm
emobiliz-

Jeden gram jadu żmii „vi-
pera ammodytes” wytwar-
cza do zabicia dziesięciu
męścizyn.



Poniżej w kół:
Zrzędnia naciekające
połosem gruczoł zwie-
rający jad, wypuszcza się
pewną ilość tej śmierno-
śnej trucizny, do wywie-
rylizowanej — miszczki.

Poniżej: Podobne do smocz-
kiej, głowe żmii rogowej.



Taki i fot:
W. A. Cawley, Zagreb

zował swe siły obronne, nie musiał stawiać chorobowej ulęc. Na platformie
tej właściwości organizmu rozwinęła się t zw. seroterapia w zwalczaniu jadu
wżowego. Trucizna bywa szcceptą w staraniu dopinowianej doże kołoom.
Jako najlepiej nadającym się ku temu celowi. Zwierzęca reagują natychmiast na
zadaną truciznę produkowaniem swojego serum, które pobiera się od nich, skoro
tylko wytworzy się tegoż wymagana ilość, o pewnej ustalonej infesywności
działania. Metodę czyszczenia, filtracji, badań, sterylizacji itd., użycuje się fro-
dek zapobiegawczy, który zastosowany nie za późno, neutralizuje jad w organi-
zmie. Instytut leczniczy w Zagrzebiu posiada osobny oddział dla wytwarzania
serum wżowego, rozsyłanego poza swym krajowym zapotrzebowaniem daleko
po Europie. Powodów lak wielkiego zbytu znakć należy w powiejszym działaniu
omawianego serum, niż w stosowaniu leku wytwarzanego z jadu innych jado-
witych wędz europejskich. By pokryć zapotrzebowanie na serum, stara się In-
stytut w ciepłych porach roku o duże ilości żmii z Krasu i pogory Hercegowiny
oraz Dalmacji. Wprawdzie gady głę w niewoli w śmieszna 6 miesięcy, nie przy-
mają bowiem uparcie żadnego pokarmu, nie mniej jednak produkują w swych
gruczołach jadowych nieprzerwanie groźną truciznę. Poddane stałej i bacznej
obserwacji, pozbawiane bywają co pewien okres trucizny, którą szccepti się na-
stępnie właśnie koniom. Konie oddają znowu bogatą, już w serum kręwe do opę-
czających, wysokich cylindrów szklanych, w których lek taki przechowuje się do
przeróbki ampulkowej, zastosowując przy rozlewaniu sporo zabiegów gwaran-
tujących wysoką jakość eksportowanego medykamentu. Nauka w produkcji wżo-
wego serum odniosła znów nowe wielkie zwycięstwo nad naturą. Pięga kraj
groźne niebezpieczeństwo podstępnych stworzeń zmniejszyło się prawie do
minimum.

ROZMAITOŚCI

GDY JESIENIĄ KWITNĄ DRZEWA...

... Na naszym biurku redakcyjnym spoczęła reprodukowana obok gałązka jabłoni, z zawiązkami owoców, przyniesiona onegdaj przez jednego z czytelników.

Spoglądamy odruchowo na kalendarz: koniec listopada... Późna jesień...

Fenomen dwukrotnego kwitnienia drzew w jednym i tym samym roku, ba, owocowania w dodatku, jest faktem obserwowanym od czasu do czasu, niestety zjawre wydarzenie — to dziwne i odbiegające od normy.

Kasztany, bzy, brzoekwinie, czereśnie, poziomki, akacje, jarzyna, olo rośliny, którym „dało się” w tym roku, że mają już zimę poza sobą! W zjawisku tym uderza nas to, że podwójnemu kwitnieniu i wydaniu owocu nawet, jak np. w bieżącej jesieni truskawki i niekiedy z jagód jadalnych, które aż do spozycia się nadawały, — niegdyś w większej części rośliny porażające pod opieką ludzką.

Któżby nie wzdrył z podobnego zdarzenia różności! Wiele, że będzie późna, lekka i krótka zima, „mokra” nadto... I ani, właśnie twierdzą coś wręcz przeciwnego, że to nie do bogro nie oznacza: zimę wczesną, mroźną i długotrwałą. Czas



Przekrój jabłuszka.
Na lewo: Gałązka jabłoni przyniesiona przez jednego z naszych czytelników spod Jasia.
Fot. Borek

pokaże, kto ma słusznosc. Z góry niepodobna powiedzieć ni tak ni siak. Zobaczymy dopiero!

Dla botaników jedno jest tylko jasne, że osłabia to roślinę dwa razy usiegając w roku procesowi tworzenia. Ale i co do tego, zdania są podzielone. Przyrodzicy utrzymują, że sprzyjające warunki pogody jesiennej wpływają na rozwój pączków, które są już jesienią zaraz zawiązane w miesiącu odpadających liści, a jego drzewa do wiosny pod cienitką warstwą „skórki” na gałązkach.

Można bowiem sztucznie spowodować wystąpienie kwiatów i owoców (choć niedorozwiniętych owoców) na drodze che-

micznej, więc etelem i chloroformem oraz termicznie, jak np. w cieplarniach.

W każdym razie dwukrotnie zakwitające i owocujące rośliny, jakkolwiek ma to być tylko grymas przyrody, a nie nadzwyczajne, albo sztuczka hodowcy co najwyżej, jest dla nas mimo wszystko zjawiskiem nader ciekawym i osobliwym.

PROJEKT SZWEDZKIEGO INŻYNIERA

W południowej Szwecji, w mieście Karlskrona pewien inżynier podał projekt zastosowania prądu elektrycznego do ogrzewania gleby. Zastosowanie prądu dalooby możność zbierania o dwa miesiące wcześniej, sadzonych w kwietniu ziemniaków. Jednak komisja techniczna w Sztokholmie odrzuciła ten projekt, gdyż koszty jego są bardzo wysokie.

UMARŁY NAJWIĘKSZY TRUSCIOCH

W stanie Texas zmarł niedawno przyszywy lat 60, największy truscioch świata. Wazył on 225 kg, gdy miał lat 30 wazył 180 kg. Już wówczas lekarze przepowiedzieli mu wczesną śmierć. Truscioch jednak żył jeszcze 32 lata „dorobiwszy się” dalszych 45 kg żywej wagi.

Ilustrowany Kurjer Polski — Kraków, Redakcja: ul. Piłsudskiego 19 tel. 213-93 — Wydawnictwo: Wielopole 1 tel. 435-60 — Pocztowe Konto Czekowe: Warszaw Nr. 900

NOVASCABIN do niezawodnego i dogodnego leczenia świarbu. Novascabin jest bezbarwnym aromatycznym płynem, nie plami, nie niszczy białoszy. Skóra znakomicie odświeża, czyniąc ją niekropotliwą

NOVASCABIN

jest niezbędnym i niezastępnym preparatem do zwalczania plagi świarbu. Opakowanie: Flakonu a 75 cm³ do jednorazowej kuracji. Cena flakonu 9 Zł. Do nabycia w aptekach i drogeriach **DR. A. WANDER, A. G. KRAKÓW**



Na 25 mm długości podwójnie skręconego drucika OSRAM przypada 3600 spirali, które są skręcone ponownie ponad sto razy. To arcydzieło techniki OSRAM daje kolejnie najwyższej wydajności świetlnej.

Osiągnięte WYNIKI gwarantująco:

OSRAM • oszczędza również prąd.

OSRAM

dużo światła — mało prądu.



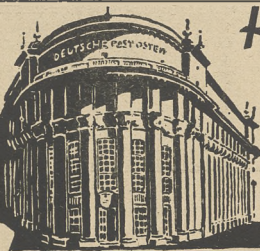
Przypuśćmy że...

zaciął się Pan podczas golenia. W jaki sposób zamierza Pan opatrzyć tę ranę? Czy może tak? A może lepiej małym nie podpadającym kawałkiem Hansaplastu elastycznego?



Praktycznie będzie wziąć Hansaplast. Opatrunek z Hansaplastu jest w momencie okalozony i nie kępuje swobody ruchów. Terminie

Hansaplast-elastyczny



Korzystaj

Z OBROTU CZEKOWEGO

i OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

NIEMIECKIEJ POCZTY WSCHODU



ZE SCEN WARSZAWY

„MONIKA VERAU” W MINIATURACH — „NAOKOŁO ŚWIATA” W JARZE

Czy może i jak, pogodzić wielką akcją obowiązków jakie nakłada na nią scena, z uczuciami małego synka w stosunku do córki, i miłością jaką dary ukochanego mężczyzny? — Oto problem, który stara się rozwiązać autor „Moniki Verau”. Zagadnienie nie raz już odgrzewane w kuchalniach teatralnych — tu jednak przyrządzone według przepisu Sł. Strusia a podane przez doborowy zespół — miało publiczności smakować.

Trochę dramatu, komedii i piosenki — oto elementy jakie składają się na tę bajkową i miłą całość.

Monika — to dramat — trudny wprawdzie życiowo do uwierzenia w artystyki XX w., która obciążając pracę sceniczną słucha przed czczeniem jakieś dąć jej może uważać nie myślną — ale dramat. Gwiazda taka jak Monika Verau, kto wie czy nie stojąca u szczytu sławy katejry i popularności, z którą można znaleźć się od razu w pracy; zapomnienia powinna bez wahania przyjąć ofertę szere i bogactw uroczego milionera. Wybiera jednak scenę.

Monika mimo swej popularności jeśli nabrała tumanów życia, to jest to tylko załuga wykonawczych ról p. J. Piaskowskiej, która pełną umiaru i kultury gie raz jeszcze dowiodła jak utalentowaną jest aktorką.

Dwa prawdziwe i młode talenty mamy jeszcze do znanowania: H. Ochalską i S. Glińskiego. Pierwszą — po sukcesie odniesionym w „Maturze” gdzie dała niezapomniany typ nieszcześliwej pensjonarki, zaprawła w „Mocinie” postać Miki — momentami najwięcej kiedy inżynież znów przemierzając dorastającą panią — nad wyraz prosto i sugestywnie. Gliński, w pierwszej zdaje się w pełni roli, przedstawił się publiczności jako zupełnie dojrzały aktor. Umiająca aparycja, swobodna sceniczna i niska głosy czynią z niego groźnego konkurenta dla niedźmiernego amanta o głębinym nawyku. Zbigniew Rakowiecki

i Stanisław Jaworski mają ustalone już marci — wystarczy więc podać tylko, że grali.

Nawrocka i Zapiski wnosić mają do sztuki humor. I wnoszą, dzięki skarykaturowanym postaciom dziennikarzy. Ale to są dziennikarze nie z tej sielki, prozą jej panów Dziennikarzy, którzy robią z igły widły, którzy godzinami mogą czekać w przedpokoju gwiazdy na wywiad. U nas takich nie ma. Raczej jest odwrotnie — to my nie mamy spokoju od aktorów i dyrekcji teatrow, jeśli chodzi o wzmiąnski i sędzia.

Ja rozpisalem się o dziennikarzach z „Moniki Verau” a zapomnialam o Lewandowskim, który śpiewa miła piosenkę — i kto wie, mógłbym miłe awanturę, że to przez złośliwość. I tak bywa...

Obłاتی program teatru rozmałości „Jar” — to nie szablona rewia do jakiej przyzwyczajona jest publiczność warszawska, a widowisko naprawdę na wysokim poziomie do jakiegoż trzeba przyzwyczaić nie jednego hylarika teatrznego. A to przecież było dawno powstającego teatru, zerwać z szablonem, łatwą i szmiać i tworzyć programy pełnowartościowe w oparciu o wybitne siły autorskie i aktorskie.

Jeśli chodzi o wykonawców wtedy zatyłowaliśmy „Naokoło świata” to trudno go już kriticować. Zespół miał doborowy i gromy w każdym szeregu wykonywane utwory, że nie wiadomo gdzie z nich postawić na pierwszym miejscu i komu z nich przyznać palmę największego sukcesu.

Widowisko ma charakter wędrowki naokoło świata. Wedręje dwóch węgądbamów: Orwid i Jankowski.

Mala uwaga na marginesie ich wędrowki. Czy nie właściwie byłoby roztopczenie programu pięknym obrazkiem wistłym „Hissaczy” Władcis? Orwid i Jankowskiego na trawie i niech płyną...

A teraz poszczególne elementy widowiska:
 piew — Kosturzewka — cóż nowego można powiedzieć o jej głosi — zabrakłoby uzupełniotywo do pełnego określenia jej wartości jako śpiewaczki i aktorki. Podziwiamy ją we fragmencie operowym Delibesa „Lakme” i w „Pieśni Solweji” Griega. Oprócz Kosturzewki śpiewali: H. Tenetukowa, H. Paciejewski i Chr. Bogdana („Faust” Gounoda). Piosenkę iezają reprezentują: X. Grey, święta w piosence „Rodzinka” i K. Pawłowski pizmy w obrazku więksim z XIX w. pl. „Flirt na obrazku”. Inscenizacje baletowe układa E. Pałińskiego — „Wiat i liście” — preliudium jesienne do muzyki F. Lisła. Tu wielki sukces odnosi najlepszy z naszych młodych tancerzy klasycznych T. Wołński. Z „Testament baletu” — ciękwła w pomysłcie i wykonaniu groteska muzyczna i 3 wianecznica XIV „Reposie wiejskiej” Lisła.

Balet solistów „Jar” układa się z takich tancerzy jak: Klenczowska, Koplikówna, Marynowska, Pałiński i Wołński oraz młodych, dobrze zapowiadających się: Szerpkołowicz, Zarzycki, Wielgomiasa i Wyrzykowski.

Secsk dramatyczny „Sumienie” w wykonaniu Danilowicza, Siłwinskiego zagranę na pięć. Monolog Siłwinskiego „Wiat i honcrowsa” — ładnie wypowiedziany, słaby tekstowo. Sprawdowanie nie było bynajmniej, gdybyśmy nie wspomnieli o pięknych dekoracjach J. Golewickiego, ciekawych tekstach T. Chracnowskiego i Z. Poporhockiego, kulturalnej reżyserii Danilowicza i o orkiestrze pod batutą Sł. Nawrota.

Zygmunt Bakula

I. Piaskowska
 (Monika Verau)
 i **H. Ochalska**
 (Miki) — odniosły duży sukces w sztuce „Moniki Verau w lestrze „Miniatury”





10000 Spółdzielni
 w Generalnym Gubernatorstwie stoi w służbie
zabezpieczenia wyżywienia ludności

W med. LEOPOLD GUTOWSKI
 pojedynczo i w aptekach w Warszawie, Żurawa 35 między pań 1—5

Obrazy, dywany, antyki
 kupuje, sprzedaje, „Phryne”
 Kraków, Sławkowska 6

RANCO

wtórówki —

Szlagiery Filatelistyczne
PIONIER
 Kraków, Stala Pał 9/9

Dr Henry Surkowski
 Onk. lub. i zbior. Warszawa, Żurawa 35 m. 7 797-20 god. 10-11

Dr. Prochacki
 Wener. szlona, Warszawa, Śliwicka 7 m. 1 God. 10-11

DR. A. RUSIN
 szlona i wazyerzyc WARSZAWA Warszawa 40 god. 12-1, 6-7

KONCEPCJONARZY
 Chrzecijski Szlak Komloszy Kraków ul. św. Tomaza 26 tel. 162-01

DR. H. HERBACIA
 choroby wazyerzycy Warszawa, ul. 26, Sappora 1-1

DR. HENRY SZULCZ
 Onk. lub. Onk. Warszawa w. Słowińska 56 tel. 307-92 god. 9-11-6

Dr. med. J. ENDEKREKUTZ
 szlona i wazyerzycy Warszawa Słow-Jas 31 m. 11

3-mies. Korespondencyjne Kursu Nowoczesnej Księgowości z szczególnym uwzględnieniem księgowości przedsiębiorstw w obw. Jednostki planu kont. księgow. rachunk. administracyjnej. powodzi: Publ. Kupańska Szkoła Zawodowa w Reichhof (Raszów). Zgłoszenia: Sekretariat Szkoły, ul. Hollmannowej 3, tel. 16-43. Dla absolwentów świadczenia. Na zdanie bezpłatnie szczegółowe prospekty.

Wielkie zwycięstwo!

Pospiesz się, kup jeszcze dziś los w Lotokolekturze, gdzie Cię może szczęście czeka! Ciągnięcia odbywają się dwa razy w tygodniu. Za 1 Zł. można wygrać 3.600 Zł! Im większa stawka, tym wyższa wygrana!

Informacje i przyjmowanie stawek w każdej LOTOKOLEKTURZE Lotokolektury znajdują się we wszystkich większych miejscowościach Gen. Gubernatorstwa

KACIK KARYKATURZYSTY



BEZRADNY

— Czy u pana jest biuro tłumacza? Bo chciałbym, aby ktoś wytłumaczył moją żonę. Ja teraz nie są czasy na kupno przetłumacza i krynolinek!

— Pani laska mała, drobniutka i szczerulika odśoda jest pokromiejką drakich zwierząt! — dźwi się pewnie głośno zwiedzający menażerki.

— To właśnie jest tajemnicą moich sukcesów — mówi pokromiejkulca — ze lwy i tygrysy czekają tylko na otłytę.

— Czy pani wie, panno Zosiu, że głupeło w niektórych rodzinach jest dziedziczne!

— Ależ, panie Jasiu, kto widział tak źle mówić o swych rodzicach!

— Gdy pan będzie zbyt natarczywy i będzie chciał całować, panno Józio, zwołam mamę.

— Ależ, panno Irko, ja mamy pani wcale nie chcę całować.

— Jak znajdziesz ja-
kiegoś człowieka, które-
go będziesz chciała zo-
brać — mówi cicho do
córci — patrz przede
wszystkim na jego inte-
ligencję i prawy charak-
ter. Niestety, nie wiele
dziejysz do tego się
stosując.

Naprawdę tak jest
tatusiu?

Tak, twoja matka
na przykład patrzyła tyl-
ko na pieniądze.

— Za co tak niemilo-
sternie bijesz swego
psa?

— A, bo bestia potra-
fił zechami moją legity-
mację. To warty była
Ochrony Zwierząt.

— Czy to są już wszy-
stkie kosztule, które pani
ma na składzie?

Tak, z wyjątkiem
tylko jednej kosztulki,
wszystkie już pokazałam.

— A gdzie jest ta jed-
na kosztula?

— Na mnie.



— Czyś już wygrała lotko, Agnieszko?

Kowale

ŚWIAT SIĘ

SAD

Życie — jest sadem... Wicher losu w nim strąca
Z różnych drzew owoc powożeni w ziemię;
A pod drzewami wzajem się potracą —
Chwytając owoc — tłumne ludzkie plemię.

Jednym się zdrowy owoc chwyciły uda,
A z nim i szczęścia cudne perspektywy...
Drugim — los marny, bo po długich trudach
Chwyciły owoc, ale... robaczyły.

I gdyby nie mych losów wola taka,
Ze z tych ostanich ja byłem najpierwszy,
Ja dziś nie miałbym swojego robaka,
A wy zai moich tych ta oto wierzysz.



— Jeśli już koniesnie chce mieć pan przedział równo na średnią głębość, to muszę jeden z włoków przypołowić, gdyż w przeciwnym razie fryzura nie będzie równa.

Das Iltensdorf: Blau

SZACHY

KACIK SZACHOWY NR 33

Studium Nr 21

K. A. L. Kubbel (Nr 92 zbioru)

Czarne: Ke3, Wg8, Ga8, plon: h2 (4).
Białe: Kh5, Wc6, piony: c7 (2).
Białe szachują i centują.

Rozwiązanie problemu Nr 21

(1-chód, Wrobel)

I. S—c5! I. 1... W—e6 2. H—45 i 3. X.
II. 1... JXc6 2. S—h7 + i 3. X.
III. 1... S—13 2. S—h7 + i 3. X.
IV. 1... Inacz. 2. H—a6 i 3. X.

Partia Nr 32

Białe: Larsen Czarne: Englund

Nieprzyjęty gambit królewski.

1. e2—e4 e7—e5
2. f2—f4 d7—d5
3. e4x5 f5 e5x4
4. f3—f4 g8—g6
5. d2—d4 f8xg5 11. Kf2—g1 f4—c3
6. c2—c4 f3—b4 12. h2—h3 Gd7—d4

Białe poddają się.

U W A G I :

1) Sposób gry polemany przez mistrza Falkberga w 1. i 5. daje czarnym często (przy niewłaściwej grze ze strony białych) silny kontratak. Ten sposób gry słaby i G— jest najlepszą metodą uniknięcia gambitu królewskiego, którego leczenie odgrodzenia pełne są powłokami i palpacami. Tym należy się natomiast strzec, aby w późniejszych czasach przyjęty gambit królewski nie był prawie nigdy stosowanym, nieprzyjętym w formie 1., 2., 3., czy też 2... G—c3 jest o wiele łatwiejsze i przewidywane.

2) Zestawienie zamocowania i szym posunięciem, nastąpiłoby gdy jak w partii Gunsberg—Pillsbury (Wiedeń, 1862).
3) Zestawienie grywa się tu 1... e4, chociaż 2... e4 jest niekorzystnym i sprzeczna z tym, podkreślenie przyjęcia gambitu królewskiego 2... e4, gdyż byłoby nadwładną stratą (tempa z powodu 4. S—c4).

4) H—2 jest słabym ruchem, który był już w podobnej pozycji (o ruch wzruszenia) nieraz stosowanym, np. w partii Charuac—Browawer (Norymberg, 1888), lub Breyer—Reiz (Konstanz 1874).

5) 4... g3 prowadziłoby po 5. h4 do 4. S—g3 do korzystnego zamocowania gambitu Aljeckiego.

6) Słabo zagranie. Najlepiej grać 5. S—c2 6. Sxd5 7. Sxd4 8. d4 G—e4 9. e4 H—e4 10. G—e1 11. K—2 12. H—c3 S—c4 13. G—h3 H—d1 14. Cxh4 15—d—13. G—e3 G—f4 16. H—e4 G—e1 17. Cxh4 18. H—e4 19. G—e3 z przewagą pozycji białych jak to okazała partia Kieninger—Bilakows, Stuttgart 1891, 1... S—e4 2... H—e4 3... H—e4 4... S—e4 5... G—h3 6... H—e4 7... Cxh4 8... Cxh4 9... równa gra jak w partii Spielmann—Barnes—Margaria 1898.

7) Białe odstąpiły sobie nie tylko aktywność królewca, lecz także hermady. Najzgodniejszą skutki podlegała za sobą nieostrożne ruchy pionami w otwartości.

8) Białe miały tu gorzko poczucie. Stenokostu najlepszym było teraz: 7. G—e3 8—e3 9. H—e3. Po ruchu w partii skoczek czarny przedzierał się do obrotu przeciwnika, szersze gospodarstwo.

9) Wskazywano było; 8. H—b3 Białe przeszyły odpowiedź przeciwnika.

10) S. H—b3? 11—c3—.

11) Skoczek nie mógł być z powodu mata H—e3.

12) Doskonalne posunięcie decydujące. Grozi H—e3 i G—e4. Białe nie mogą obronić tej podwójnej gruby.

„KTO RANO WSTAJE...”

„Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje”,
Rzekł ktoś, radości popuszczając wodze,
Gdy się mu znaleźć przypadkiem udaje,
Sakwę z pieniędzmi raz rankiem na drodze.

Zapomniał jednak tenże ktoś, co stałe
Mądrość przyłowiła reklamować lubił,
Ze inny, w większym dla przysłów zapale
Wstał jeszcze wcześniej, niż i — sakwę zgubił.

Artur Lorck



U DENTYSTY

— Za dwadzieścia złotych, wyryw panu balony ohy, za trzydziście, usuwaje je przed wywróceniem, a jeżeli mi pan zapłaci pięćdziesiąt złotych, ja bez rwania ohy ponoszę pana list z zębami do domu.

Bertold-Wächter

ŚMIEJE

— Panie profesorze, czy z moim głosem mogę dostać się do opery?

— Oczywiście, jeżeli pan sobie kupi билет.

Piękna klientka! — Ta materia podobna mi się, ale czy kolor jej jest trwały?

Tak trwały jak kolorka na pani twarzączce — z a c h w a l a subiekt chcąc się okazać gentlemieniem.

Klientka: — W takim razie, proszę mi pokazać coś innego.

Wanda śpiewa i gra ciałami dniami. Na jej pianinie stoi gipsowe popiersie Beethovena.

Jeden z gości pyta się męża Wandy na przykład: — Dlaczego nie macie popiersia Mozarta?

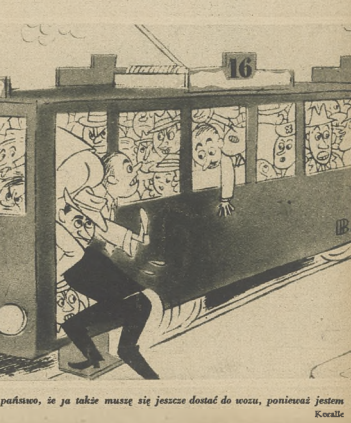
— Z litości — odpowiada mąż.

— Jakto z litości!

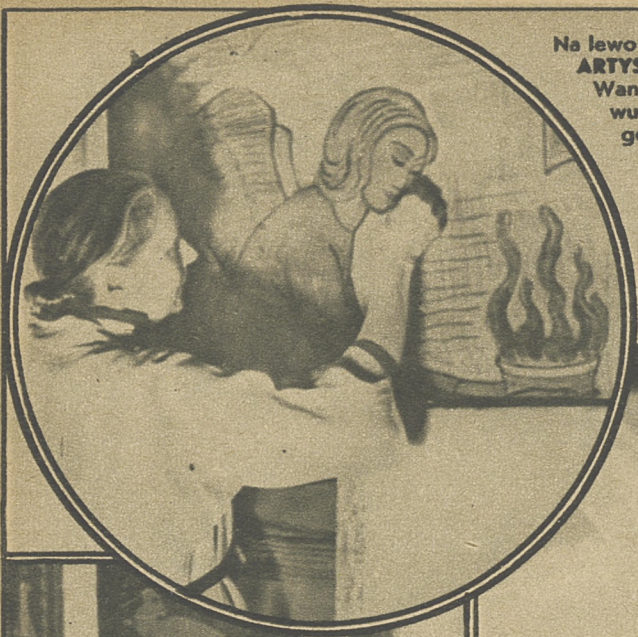
Bo Beethoven był głuchy.

— Proszę mi wierzyć, mo panistwo, że ja także muszę się jeszcze dostać do woju, ponieważ jestem mialotnytem.

Kowale



Na lewo:
ARTYSTKA PRZY PRACY
Wanda Bibrowicz opracowuje szkic do wielkiego gobelinu o treści religijnej.

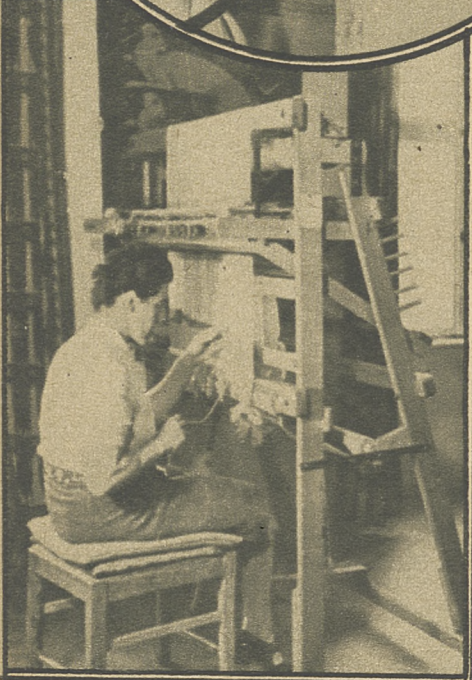


stoletnią, przemysł gobelinowy ożył na nowo w epoce baroku. Ze wszystkich tych okresów sztuki tkackiej zachowały się po dziś dzień niezwykle cenne okazy kobierców. Zawdzięczamy to w znacznej mierze uczonym z drugiej połowy XIX stulecia, których prace przyczyniły się do odrodzenia przemysłu gobelinowego. Zwrócono wtedy uwagę na skarby zawarte po starych kościołach i wydobyto na świat drogocenne okazy zdobiące obecnie sale największych muzeów europejskich. Zaczęto badać technikę i artystyczne właściwości dawnych tkanin i dzięki

WICIAWNE

temu pchnięto kobiernictwo na drogę prawdziwie artystycznego rozwoju. Przemysł dywaniarzki wyrósł powoli ze stadium naśladowania dawnych wzorów i wytwarza nowy styl doby obecnej, posuwając rozwój sztuki tkackiej naprzód.

Dwom artystom zawdzięczamy odrodzenie tkactwa dywanowego w Saksonii: Maksowi Wislicenusowi i Wandzie Bibrowicz, którzy podeszli do niego ze strony malarsko-dekoracyjnej. Artyści ci wychodzą bowiem z założenia, że wszelką tkaninę artystyczną uważać należy za malarstwo z trwałszych materiałów. Oceniając duże zdolności artystów, wezwano ich niemieckie ministerium spraw gospodarczych do Pilnitz i oddało apartamenty tamtejszego zamku na założenie własnych warsztatów i szkoły tkactwa artystycznego. W Pilnitz wykonano wiele artystycznych gobelinów i dywanów ściennych, zdobiących sale gmachów publicznych i prywatne mieszkania we wszystkich krajach. Na wystawach wyrobów tkackich urządzanych w większych miastach europejskich, kobierce saskie cieszą się dużym uznaniem i zajmują poczesne miejsce jako eksponaty.



Powyżej:
PRZY WARSZTACIE
W warsztatach zamku pilnickiego uczennice prof. Wislicenusa i Wandy Bibrowicz tkają kobierce według szkiców przedłożonych im przez profesorów.



Fot: Eurofoto

Już od najdawniejszych czasów przerabiano w Niemczech len i wełnę na wyroby tkackie. Początkowo przemysł ten spoczywał w ręku wieśniaków, którzy wyrabiali różne tkaniny z produktów swego gospodarstwa. Później, w czasach romanizmu, tkwały na krosnach kobierce, damy wysoko urodzone, księżne, mnisi i czeladź po dworach.

Najstarsze znane kobierce o treści religijnej pochodzą z XII i XIII wieku. W XIV stuleciu osiągnęła sztuka kobiernicza wysoki stopień rozwoju we Flandrii, zwłaszcza w mieście Arras. Pod wpływem flandryjskim udoskonalila się technika wyrobu kobierców w Niemczech. Wytwórnia gobelinów i dywanów ściennych doszła wtedy do dużego rozkwitu w Saksonii. Dzięki poparciu książąt niemieckich powstały w XV-tym stuleciu słynne warsztaty tkackie w Dreźnie. Po chwilowym upadku spowodowanym wojną trzydzie-

Powyżej:
SKOŃCZONE DZIEŁO
Dywan ścienny, dzieło Wandy Bibrowicz pl. „św. Franciszek z Asyżu”.
Artystka z zamilowaniem wprowadza w swych gobelinach motyw zwierzęcy.

Na prawo u góry:
POWSTAJE OBRAZ
Zakończanie nici końcowej przy pomocy kłapadła. W celu uzyskania odpowiedniego efektu przyozdabia się kobierce ścięciem tańcuszkowym.

Na prawo:
PRZY WARSZTACIE TKACKIM

